

A. Grün OSB, *Spowiedź. Uroczystość pojednania*, tłum. G. Sowiński, Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, Kraków 2004, ss. 88.

Nakładem Wydawnictwa „Znak” ukazała się seria książeczek omawiająca sakramenty. Jej autorem jest znany niemiecki benedyktyn ojciec Anzelm Grün z opactwa Münsterschwarzach koło Würzburga. W ulotce reklamującej serię Wydawca napisał o nim: „Autorytet w dziedzinie duchowości, teologii i psychologii. Od wielu lat wygłasza wykłady, podczas licznych podróży spotyka się z ludźmi, wsłuchując się w ich pytania i towarzysząc im jako przewodnik duchowy. Należy do najpoczytniejszych pisarzy chrześcijańskich – jego książki ukazały się w przekładach na 25 języków i znacznie przekroczyły nakład 1 000 000 egzemplarzy”.

Seria ma służyć zarówno w nauczaniu religii, jak i codziennym, samodzielnym pogłębianiu świadomości religijnej. Zdaniem Wydawcy stanowi bowiem „zwięzłe i przystępne wytłumaczenie istoty sakramentów, pomoc w przygotowaniu się do poszczególnych sakramentów, a także w radzeniu sobie z codziennymi problemami, połączenie głębokiej wrażliwości teologicznej z wiedzą psychologiczną, znakomity prezent dla wątpiących, poszukujących i tych, którzy chcą się dowiedzieć, czym jest dany sakrament, przekonującą odpowiedź na pytanie: po co nam dzisiaj sakramenty?”

We wprowadzeniu do książeczki o spowiedzi ojciec Anzelm Grün stwierdza, że sakrament ten spotkał się w ostatnich dziesięcioleciach z największym oporem wiernych. Przyczyną odejścia od regularnego praktykowania spowiedzi jest – zdaniem Autora – przesada w częstym korzystaniu z tego sakramentu w przeszłości oraz niedostatki współczesnej teologii i praktyki tego sakramentu. Swoją refleksję nad spowiedzią ojciec Grün podejmuje z perspektywy 25-letniej pracy duszpasterskiej, bogatych osobistych doświadczeń sprawowania tego sakramentu, pragnąc „ukazać sakrament spowiedzi jako zbawienną i uzdrowicielską formę pomocy, jaką wszystkim ofiaruje Stwórca” (s. 6). W popularnej formie zamierza „przybliżyć współczesnym niezmiernie bogactwo chrześcijańskiej tradycji. Uzdrowiająca i wyzwalająca siła aktu spowiedzi może się wyraźnie ukazać tylko wtedy, gdy ogarniemy spojrzeniem zarówno teologię, jak i praktykę tego sakramentu” (s. 7).

Książeczka składa się z trzech rozdziałów. W rozdziale I: *Sens sakramentu pokuty* Autor najpierw krótko omawia główne pojęcia: spowiedź – wyznanie, pokuta – łac. poenitentia, nawrócenie – gr. metanoia, pojednanie – łac. reconciliatio. Następnie proponuje „rzut oka na historię” obrzędów rozróżniając spowiedź pojednawczą, dewocyjną i przed przewodnikiem duchowym oraz podejmując problem obowiązkowego charakteru spowiedzi, a także kwestię wyznawania grzechów przed osobą świecką i przed kapłanem. Na koniec w perspektywie psychologicznej omawia problem winy – zwracając uwagę na różnicę między realną winą a poczuciem winy, na uświadomienie winy jako szansę i jej związek ze złem, oraz na potrzebę konfrontacji z własną winą i wyzwalającą rolę rozmowy na ten temat z innym człowiekiem.

Rozdział II: *Forma sakramentu pokuty* poświęcony jest ukazaniu elementów sakramentalnego obrzędu. Autor zaczyna od krótkiego omówienia roli pozdrowienia penitenta przez kapłana, nieco dłużej zatrzymuje się przy rachunku sumienia, sygnalizuje możliwość podzielenia się przez kapłana wrażeniami, które towarzyszyły mu podczas słuchania spowiedzi, tzw. feedback oraz zwraca uwagę na ustalenie wolnego od surowości „programu ćwiczeń” po spowiedzi. Następnie ukazuje kwestię skruchy i brania przez penitenta odpowiedzialności za własne błędy, przedstawia rolę obrzędu absolucji oraz znaczenie ufności w Boże miłosierdzie, do którego zachęca spowiednik żegnając penitenta.

W rozdziale III: *Życie w pojednaniu* omówiona została konieczność pojednania z samym sobą. Następnie przedstawione zostały istotne kroki prowadzące do pojednania z innymi: rezygnacja z oceniania i potępiania innych, nawiązanie ponownej relacji na drodze gotowości do słuchania, wyjaśniającego dialogu i przebaczenia. Na koniec ponownie została zwrócona uwaga na znaczenie nawrócenia

i potrzebę prezentowania odpowiedniego wizerunku Boga, który bardziej niż sędzią i „księgowym” ludzkich grzechów jest gwarantem prawdziwej samorealizacji człowieka.

W krótkim zakończeniu książeczki Autor wyznaje: „Jeśli chodzi o mnie, to nie mogę powiedzieć, że się chętnie spowiadam. Ale czuję i wiem, że spowiedź dobrze mi robi. Czasami muszę przystanąć, by się przyjrzeć swemu życiu i dokonać bilansu. W takich chwilach muszę przekroczyć próg zahamowania i poprosić kogoś ze współbraci, by wysłuchał mojej spowiedzi. Nie zmienię swej skóry – nie pozbędę się swych problemów, nie uniknę codziennych błędów. Nie mniej właśnie spowiedź jest pobudzającym impulsem: zacznij od nowa, żyj bardziej świadomie i uważnie. Wyznając swe winy, czasami odkrywam pułapki, w które nieustannie wpadam. W tym sensie mogę powiedzieć, że spowiedź mnie uwrażliwia. A dzięki odpuszczeniu win wiem, że nie muszę ciągle grzebać w swej przeszłości. Od tej chwili przeszłość jest pogrzebana. Mogę ją taką pozostawić” (s. 78). Jako spowiednik ojciec Grün jest świadkiem cudownych wydarzeń, gdy ludzie przytłoczeni swą winą odchodzą od konfesjonału podniesieni i wyzwoleni. Spowiedź jest bowiem miejscem, w którym „możemy się przekonać, że nigdy nie opuszcza nas przebacząca miłość Boga, że Boże przebaczenie dotyczy wszelkiej naszej winy, że Bóg akceptuje nas bezwarunkowo” (s. 79). Po zakończeniu umieszczony został wykaz niemieckojęzycznej literatury wykorzystanej w książeczce, który zawiera 16 pozycji: 10 z teologii i 6 z psychologii.

Lektura tej niewielkiej książeczki, w której argumentacja psychologiczna specyficznym przeplata się z uzasadnieniem teologicznym, ujawnia niewątpliwe zatroskanie ojca Grüna o współczesnego człowieka przytłoczonego poczuciem winy. Zwraca jednocześnie uwagę, że Kościół jako szafarz sakramentów ma do zaoferowania znacznie cenniejszą propozycję niż wszelkie osiągnięcia psychologii i psychoterapii. Spowiednikom natomiast przypomina, zgodnie z wymaganiami Kościoła stawianymi szafarzom sakramentu pokuty i pojednania, że także oni potrzebują rzetelnej wiedzy psychologicznej. Wszystko to Autor zdaje się prezentować w sposób dostosowany do mentalności człowieka, który zatracił już poczucie grzechu, a nie może uwolnić się od poczucia winy, przestał się spowiadać Bogu, a pomocy szuka u psychoterapeuty. Chyba dlatego kierując wzrok czytelnika na sakramentalny dar Boży Autor jednocześnie tak bardzo akcentuje psychiczne potrzeby człowieka. Nie trudno zauważyć troskę ojca Grüna, aby pomóc człowiekowi „pojednać się z sobą samym” i „przebaczyć także sobie samemu” (s. 25, 46, 49), na co – jak wynika z tekstu – na żałuje on czasu w konfesjonale i rozmowie duszpasterskiej. Uwagi na temat winy (s. 30-40), wyzwalającego charakteru dialogu z penitentem (s. 40-43) i pomocy w rachunku sumienia (s. 47-52)

mogą być dla duszpasterzy naprawdę inspirujące. W tej właśnie duszpasterskiej perspektywie zatroskania o sakrament pokuty i pojednania trzeba odnieść się do niektórych kwestii natury teologicznej.

Już we wstępie Grün wskazuje na podobieństwo sakramentu pokuty i pojednania – ze względu na jego formę – do rozmowy psychoterapeutycznej oraz zazdrość niektórych psychoterapeutów z powodu skuteczności sakramentalnego działania. Dość enigmatycznie jednak, a może tylko nieprecyzyjnie ukazany jest motyw owej zazdrości z powodu „sakramentu, który nie jest tylko rozmową o winie, lecz docierając do nieświadomionych głębin psychiki, skutecznie zapewnia przebaczenie” (s. 6). Szkoda, że Autor nie stwierdza jasno, że sakrament nie dlatego jest skuteczny, że dociera do nieświadomionych głębin ludzkiej psychiki, to przecież nie jest celem sakramentalnej spowiedzi, ale że jest znakiem realnego spotkania z Bogiem, który udziela grzesznikowi swego przebaczenia. Rozmowa z psychoterapeutą nie może oferować takiej skuteczności, nie ma bowiem nadprzyrodzonego charakteru i celu, dlatego też ewentualna „zazdrość” ma wymiar raczej symboliczny czy wręcz kokieteryjny. Ponadto pacjent płaci psychoterapeucie za jego usługi, natomiast Boże przebaczenie i płynący z niego pokój serca otrzymuje w sakramencie za darmo. Zachęcając do korzystania z sakramentu pokuty i pojednania należałoby raczej wzmocnić argumentację teologiczną i akcentować istotne różnice, a nie podobieństwa do psychoterapii.

Autor, używając zamiennie wyrazów „grzech” i – znacznie częściej – „wina”, wskazuje na uniwersalną, znaną w różnych religiach praktykę wyznawania grzechów. Podaje przykład mnichów buddyjskich z II wieku „naszej ery”. Odwołując się zaś do Nowego Testamentu mówi o wyznawaniu grzechów przed Bogiem (por. 1 J 1, 9), a także przed innymi: „Wyznawajcie sobie nawzajem grzechy, módlcie się jeden za drugiego, byście odzyskali zdrowie” (Jk 5, 16). Następnie stwierdza: „Nie ma tu jeszcze mowy o spowiedzi przed kapłanem, lecz o wyznawaniu grzechów przed innymi chrześcijanami, które powinno łączyć się z modlitwą” (s. 10). Jeśli uznać to zdanie jedynie za komentarz do Listu św. Jakuba, to i tak zaskakuje ograniczenie danych nowotestamentalnych wyłącznie do tych dwóch tekstów. Autor, choć we wstępie zadeklarował czerpanie z tradycji Kościoła, pomija fundamentalny dla tej tradycji fakt ustanowienia sakramentu przez Chrystusa i przekazania władzy odpuszczania grzechów apostołom (por. J 20, 23; Mt 16, 19; 18, 18; 28, 16-20). Problem ten powróci, gdy omawiana będzie kwestia szafarza sakramentu pokuty i pojednania.

Równie dużą wątpliwość budzi zarys historyczny sakramentu pokuty i pojednania. Grün zaczyna „Rzut oka na historię” od stwierdzenia, że Kościół od początku znał obrzędy pokutne i wiązał je z koniecznością nawrócenia się i prośby

o przebaczenie: „Odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom”. Gotowości do pokuty domagała się nie tylko modlitwa, ale przede wszystkim uczestnictwo w Eucharystii. Następnie stwierdza, że „dopiero na przełomie II i III wieku rozwinęła się specjalna procedura pokutna dla grzeszników, którzy znaleźli się poza wspólnotą Kościoła, ponieważ na przykład wyrzekli się wiary albo dopuścili się grzechu publicznego, jak zabójstwo lub cudzołóstwo. Rozwój obrzędów pokutnych, które miały umożliwić ponowne włączenie grzesznika do wspólnoty kościelnej, był załączkiem późniejszego sakramentu. Na jego dzieje miały wpływ dwa źródła: spowiedź pojednawcza, której korzenie sięgają procedury pokutnej chrześcijańskich gmin miejskich, oraz spowiedź przed przewodnikiem duchowym, którą praktykowano we wczesnym monastycyzmie” (s. 16). Oczywiście warto uświadomić czytelnikowi bogatą i złożoną historię kształtowania się obrzędów pokuty i pojednania, aż po jego współczesną formę. Trzeba jednak podkreślać, szczególnie w czasach ogromnego zamętu pojęciowego i religijnej ignorancji, że obrzędy te od początku, z woli Chrystusa miały charakter sakramentalny, czyli były widzialnym znakiem Bożego działania i Jego niewidzialnej łaski. W zrozumieniu i przyjęciu tej prawdy wiary na pewno nie pomaga powyższe stwierdzenie, że „rozwój obrzędów pokutnych [...] był załączkiem późniejszego sakramentu”.

Autorowi wystarczył jednak ów rzut oka na historię sakramentu, aby stwierdzić, że „dzisiejsza forma spowiedzi – wyznanie grzechów i zwięzła formuła rozgrzeszenia – nie odzwierciedla pełnej intencji, jaką dawny Kościół łączył z sakramentem pojednania. Musimy wrócić do źródeł, by współczesnemu człowiekowi przybliżyć spowiedź jako autentyczną pomoc” (s. 23-24). Jeśli dla Grüna źródłem jest objawione słowo Boże i tradycja, m. in. w postaci nauczania ojców i doktorów Kościoła, to nie realizuje on tego, skądinąd bardzo słusznego postulatu. Trudno przecież uznać za powrót do źródeł dalsze stwierdzenia, że także dzisiaj wielu wiernych ma nieprzyjemne wspomnienia związane ze spowiedzią, które doprowadziły do rezygnacji z korzystania z tego sakramentu (s. 24).

Zastanawiając się, czy spowiedź jest obowiązkiem, Grün stwierdza, że wielu chrześcijan tak sądzi. Nie będąc przekonany o słuszności tego sądu pisze: „W zasadzie jednak nie istnieje żaden «mus». Spowiedź jest naszym prawem. Możemy dzięki niej doświadczyć Bożej przychylności i przebaczenia. Teologia katolicka uczy, że mamy obowiązek spowiadać się jedynie z grzechów śmiertelnych. Grzech śmiertelny popełnia ktoś, kto w poważnej materii, w wyniku świadomej i dobrowolnej decyzji zerwał z Bogiem. Większość naszych grzechów stanowią jednak tylko grzechy powszednie – grzechy, które popełniamy ulegając emocjom i namiętnościom. Psychologowie twierdzą, że absolutnie wolna decyzja należy

raczej do rzadkości. Większość grzechów i błędów, z których się spowiadamy, wymaga nie tyle absencji, ile raczej «pracy oczyszczenia»» (s. 24-25).

Ten długi, żeby nie zniekształcić myśli Autora, cytat jest jednym z przykładów mieszania argumentacji teologicznej z psychologiczną. Tę ostatnią Grün zdaje się przedkładać nad nauczanie Kościoła, które – trzeba to ze smutkiem stwierdzić – traktuje wybiórczo. To prawda, że obowiązkiem w sensie ścisłym jest wyznanie wszystkich grzechów śmiertelnych popełnionych od ostatniej ważnej spowiedzi, o czym wyraźnie przypomniał Sobór Trydencki. Ten Sobór przypomniał także i potwierdził wcześniejsze orzeczenia Soboru Laterańskiego IV (1215 r.), o obowiązku spowiadania się przez wiernych przynajmniej raz w roku. Nie chodziło w nim bynajmniej o żaden «mus», ale o duchowe dobro, któremu sprzeciwia się odkładanie czy zupełne rezygnowanie z sakramentu pokuty i pojednania. Przypomina o tym wiernym jedno z przykazań kościelnych: „Przynajmniej raz w roku przystąpić do sakramentu pokuty”. Teolog katolicki będzie raczej starał się możliwie najlepiej uzasadnić ten nakaz, odwołując się także do tradycyjnego nauczania Kościoła, a nie – powołując się na opinie psychologów – uspokajając, a może raczej usypiać sumienia wiernych.

W punkcie *Wyznanie grzechów przed osobą świecką – spowiedź przed kapłanem* Grün podejmuje kwestię szafarza sakramentu pokuty i pojednania. Przywołuje po raz kolejny tekst św. Jakuba, który zachęca do wzajemnego wyznawania sobie grzechów (por. Jk 5, 16) i komentarz Bedy Czcigodnego, zachęcający do modlitwy za bliźniego, który nie popełnił grzechu śmiertelnego. Stwierdza, że spowiedź przed osobą świecką praktykowano jeszcze w XVI wieku, czego potwierdzeniem ma być fakt, że Ignacy Loyola przed bitwą pod Pampeluną (w 1521 roku) przyjął spowiedź zwykłego żołnierza. Koncepcja, że pełnomocnictwo do sprawowania spowiedzi przysługuje jedynie kapłanom pojawiła się, zdaniem Gruna, dopiero w myśli scholastycznej. Zaś dopiero Sobór we Florencji (1439 r.) uznał pogląd św. Tomasza za obowiązujący (s. 27-28). Podsumowując ten fragment wywodu Autor stwierdza: „Już pobieżna analiza dziejów sakramentu spowiedzi pozwala stwierdzić, że jednostronne akcentowanie pełnomocnictwa kapłanów nie jest zgodne z pierwotną intencją. Pierwotnym celem spowiedzi była bowiem reintegracja grzesznika z kościelną wspólnotą. Grzech odłączał go od wspólnoty. Rozmowa spowiednicza z bratem czy siostrą kończyła się modlitwą w intencji grzesznika, aby Pan okazał mu łaskę i przebaczył wszelki grzech. Modlitwa wstawiennicza pomagała grzesznikowi uwierzyć w Boże przebaczenie i na powrót poczuć się członkiem Kościoła» (s. 28).

Wywód Autora nie uwzględnia istotnych faktów i wypowiedzi Magisterium, do którego należy autentyczna interpretacja prawd objawionych przez Boga. To,

co według Grüna pojawia się dopiero w myśli scholastycznej, w Kościele głoszone było od początku, zgodnie z poleceniem Chrystusa, który dał apostołom władzę przebaczenia grzechów. Natomiast problemy z praktykowaniem sakramentu prowokowały na różnych etapach dziejów Kościoła konkretne wypowiedzi. Miały one często charakter polemiczny i były odpowiedzią na błędne nauczanie czy postępowanie. Jednym z przykładów jest Sobór w Konstancji (1414-1418), który musiał zdecydowanie reagować m. in. na niezgodne z nauką Kościoła poglądy na temat szafarza pokuty i pojednania głoszone przez Wiklefa i Husa. Wiedzą o tym studenci podstawowego kursu teologii, którym na egzaminie nie wolno – także w ramach pobieżnego przedstawiania dziejów sakramentalnej spowiedzi – pominąć nauczania papieża Leona Wielkiego (V w.), orzeczeń wspomnianych już Soborów Laterańskiego IV i Soboru w Konstancji, które wyraźnie wskazują na kapłana jako szafarza sakramentu pokuty i pojednania.

Powyższe uwagi nie wyczerpują wszystkich kwestii, pytań i wątpliwości, które rodzą się pod wpływem lektury książeczki ojca Anzelma Grüna. Do ich powstania przyczyniły się zapewne niewielkie rozmiary publikacji i jej popularyzatorski charakter. Mówienie o spowiedzi w takiej właśnie formie jest jednak w pewnym sensie zgodą na ryzyko uproszczeń i niepełnego zrozumienia myśli Autora. Co więcej, ryzyko to dotyczy także uproszczeń, a nawet zniekształceń nauczania Kościoła na temat sakramentu pokuty i pojednania. Brzmi to poważnie, ale jak inaczej określić zupełny brak odniesień do *Katechizmu Kościoła Katolickiego* i nauczania Jana Pawła II, tak bardzo zatroskanego o teorię i praktykę sakramentalnej spowiedzi. Między innymi z tego powodu trudno jest podzielać reklamowy entuzjazm Wydawnictwa. Z myślą zaś o katolikach, którzy pragną poszerzać swoją wiedzę religijną i pogłębiać wiarę, należy zalecać raczej krytyczną ostrożność wobec publikacji bez kościelnego „Imprimatur”.

*Ks. Zbigniew Wanat*